

ELŻBIETA KOROL

PAMIĘTNIK KOLORYSTY

Róże, błękity, ugry, szarości, zielenie, czerwienie... Mnogość przenikających się barw i jeszcze więcej wynikających z nich oddziaływań kolorystycznych. To z pewnością widzimy podczas pierwszego spotkania z obrazami Beaty Wasilewicz. Niewątpliwie jest to świadome działanie artystki – kolor stanowi wyraźną dominantę w jej pracach. On buduje wszystko – formę, atmosferę, przestrzeń, ma wymiar konstrukcyjny. *Moje malarstwo to pamiętnik kolorysty* – jak mówi sama autorka – *zdarza się, że opisując różne wydarzenia nadaję im określenia kolorystyczne np. pomarańczowy wiatr, zielononiebieski człowiek...* Kolor jednak to zaledwie pierwsza „warstwa” tego, co widzimy. Z różnobarwnych plam zaczynają wyłaniać się syntetyczne, proste kształty, pozorna abstrakcja staje się symbolicznym znakiem. Końcowym dopełnieniem obrazu jest tekst. Nie są to kaligrafowane słowa, lecz zapis szczególnie bliskich artystce myśli, wersetów z Biblii. I chociaż ich zapis jest często nieczytelny, oprócz znaczenia treściowego pełnią one funkcję dekoracyjną.

Wyjaśnienie części składowych konstrukcji obrazu wydaje się bardzo proste. A jednak mimo wolnie nasuwają się rozmaite pytania. Jako pierwsze, te podstawowe: Dlaczego właśnie tak? Skąd pomysł porzucenia realistycznego malarstwa, na rzecz prymatu koloru, prostej, syntetycznej formy? Znaleźnienie swojego języka wyrazu plastycznego to długi proces. Jak mówi artystka: *Początek mojej drogi twórczej to malarstwo realistyczne, potem powolutku wchodziłam w syntezę. I to jak najbardziej uproszczoną, by nic nie było przegadane. Ale dochodziłam do tego powoli. To chyba zaczęło się od potrzeby przestrzeni, pozostawiony tylko jakiś drobny element, który działa niesamowicie. Osoba wrażliwa wyczuje przestrzeń, chociaż wszystko jest płaskie, nie ma żadnej iluzji.* Formy, jakimi posługuje się Beata Wasilewicz, są proste, wręcz schematyczne, ale ostatecznie tworzą dzieło bardzo złożone. Przemyślane

konstrukcje o ustalonym rytmie i porządku. Widać tu wyraźny wpływ nauk ze szkoły średniej, w programie której główną rolę odgrywały tematy związane z architekturą i budownictwem oraz ze studiów malarskich ukończonych w pracowni profesora Ryszarda Winiarskiego, artysty łączącego malarstwo z zainteresowaniami technicznymi.

Konsekwentna poetyka malarki przekłada się także na technikę, w jakiej wykonane są jej prace. Wszystkie obrazy powstają pastelami, które artystka wybrała po części z konieczności, ze względu na uczulenie na farby olejne. Jak się okazało, los podsunął właściwy wybór, a Wasilewicz umiłowała tę technikę. *Pastele dają mi dużo możliwości. Mogę nakładać kilka warstw koloru, wycinać, pisać teksty* – przyznaje artystka. Nakładane wielowarstwowo różne odcienie barw, wycinanie, barwienie kartonu pokostem, sprawiają, że w historii zapisanej na obrazie kumuluje się energia procesu twórczego.

Malarstwo Beaty Wasilewicz nie jest jedynie wyrazem zachwytu kolorem czy zabawą atrakcyjną formą. Przede wszystkim stanowi zapis jej przeżyć, dlatego tematy, które się pojawiają są często bardzo osobiste: *Tęsknoty* (2011), *Dom* (2011), *Oswajanie śmierci* (2008) itd. Dotykają głęboko osadzonych i ukrytych w człowieku przeżyć, uczuć. Wypowiedziane za pomocą koloru – sensualnego, wyrażającego stan duszy środka malarskiego – posiadają silny ładunek emocji. Często pretekstem do tworzenia staje się wiersz (*A ludzie mówią, i mówią uczenie, że to nie lzy są, ale że kamienie* – W Weronie C.K. Norwid, *Wędrowcy pożarni* – Boska Komedia, Dante), piosenka (*Krajobraz z ptakiem, błaznem i aniołami*, inspirowany utworem M. Grechuty *Krajobraz z wilgą i ludziami*, sł. Tadeusz Nowak), a czasem zupełnie przypadkowe przedmioty: mosty, krzesła, kapelusze.

Od dawna dużą uwagę artystka poświęca bohaterom nie z tego świata, jak na przykład w jednym z jej pierwszych cykli malarskich. Niektóre *Anioły*



Beata Wasilewicz, *Hurriel*, patel, karton, 2014

Hurriel - Beata Wasilewicz '14



Beata Wasilewicz, *Odpoczywający wędrowiec*, pastel, karton, 2000

dedykowane są konkretnej osobie. Inne przedstawione są w tańcu, podkolanówkach, z saksofonem, z kostkami do gry. Do ostatnich realizacji pokrewnych tej tematyce należy cykl *Ci z Błękitu* (2014), prezentujący postacie archaniołów. Ich sylwetki nie mają ludzkiego ciała, ani też konwencjonalnej formy anielskiej. To skłębiona chmura barw: fioletów i błękitów (*Gabriel i Ituriel*), czerwieni (*Michał*), delikatnych chłodnych żółcień (*Rafał*), zieleni (*Zielony*). Nakładane wielowarstwowo barwy wytwarzają niebywale stężenie kolorystyczne, dynamiczne, wręcz migoczące. Ostatnio artystka poszerzyła tę tematykę na *Serafy*, a w planach ma także serię *Cheruby*.

Mówiąc o twórczości Beaty Wasilewicz należy też pamiętać o ikonie. Obrządek grekokatolicki fascynował artystkę odkąd pamięta. Wciąż żywe jest w niej wspomnienie ojca, Włodzimierza Wasilewicza, malującego cerkiewne polichromie^[1]. Według artystki ikona zawiera w sobie to, co najistotniejsze – łączy *zmysłową wizualność z metafizyczną treścią*^[2]. Wasilewicz ma w swym dorobku wiele kopii ikon, które, jak podkreśla, maluje, a nie pisze. W ich tworzeniu nie posługuje się kanonem jak ikonopisarze, lecz często domalowuje czy wydrapuje według

własnej idei. Ikona w twórczości artystki obecna jest nie tylko jako forma plastyczna, ale również jako wyznacznik najważniejszych w malarstwie czynników. Pozorna deformacja i uproszczenia formalne to cechy, które na stałe zagościły w obrazach Beaty Wasilewicz.

Podkreślana już wielokrotnie konstrukcja prac jest wynikiem świadomego procesu, choć do obrazów nie powstają właściwie żadne szkice na odrębnych kartkach papieru. *Otwieram oczy i wiem, że został utrwalony obraz, ale jaki? Zaczynam coś kreślić, rysować, gdzieś pod powierzchnią rozpoczął się proces. Lubię ten czas tworzenia, kiedy rozpoczyna się swoisty dialog między mną a obrazem. Coś zamazuję, aby inny fragment uwidatnić. Robię przerwy, aby móc spojrzeć świeżym okiem, odstawiam pracę na kilka dni. Czasami zdarza się, że zmieniam prawie wszystko. Kiedy dobiegam do końca, mam uczucie wewnętrznej harmonii, swoistej radości, ale też jakiegoś niedosytu i mimo wszystko wiem, że za chwilę za jakiś czas znowu proces powtórzy się całej swej złożoności.*

Większość obrazów Wasilewicz powstaje w układzie: część ziemską – międzystan – część mistyczna. Jest to najdalej idąca sugestia interpretacji prac artystki, którą oglądający może też odrzucić. *Margines niedopowiedzenia i tajemniczości towarzyszy od początku do końca...*^[3] – takie stwierdzenie, na temat obrazów artystki padło już na początku jej drogi twórczej i swej aktualności nie straciło po dzień dzisiejszy.

Elżbieta Korol

[1] I. Suchocka, *Włodzimierz Wasilewicz*, katalog wystawy.

[2] K. Zboralska, *Sny, widzenia, przewidzenia*, „Gentelman” 2000, nr 10.

[3] A. Kozłara, *Pejzaż górski w technice mieszanej*, „Gazeta wyborcza” 1995.